

czów i łapowniów, tworzących jeden wielki łańcuch kłamstw, łgarstw i oszustw. Najmocniej też eksponuje różnicę, jaka wytwarza się między Petersburgiem a odległą prowincją. Ma on zresztą kilka kapitalnych scen zwłaszcza w momencie pobierania łapówek od różnych czynowników w miasteczku N. Kapitalnym od początku do końca Horodniczym jest Mariusz Dmochowski, już od pierwszej sceny, w której na podwyższonej scenie za biurkiem siedzi, symbolizując jak groźny w takim wydaniu jest ten urząd. Dmochowski ma wiele świetnie rozegranych scen, zwłaszcza kiedy zwraca się do widowni wygłaszając sławetną kwestię o karierowiczostwie, zaczynając się od słów: „Bo dłaczego człowieka generalstwo kusi...” czy w końcowej scenie, kiedy raczej spokojnie mówi wprost do widowni: „z kogo się śmiejecie?”

Jest w tym przedstawieniu jeszcze szereg znakomitych kreacji, z których przynajmniej trzy należy jeszcze wymienić: kapitalną wprost kreację Aleksandra Dzwonkowskiego, jako Chłapowa, Wojciecha Siemiona w roli służącego Osipa — ogromnie zabawny, i Gustawa Lutkiewicza w roli Szpielina — naczelnika poczty. Pięknie też gogolowskie postacie Bobczyńskiego i Dobczyńskiego stworzyli Jerzy Turek i Eugeniusz Robaczewski. Ponadto występują jeszcze, m. in. Seweryn Butrym, Józef Pieracki, Tadeusz Czechowski, Czesław Lasoła, Bogdana Majda, Eleonora Hardock, Maria Seroczyńska i inni.

Bardzo interesującą i pięknie współgrającą dekorację stworzył Marian Kołodziej. W sumie powiedzieć należy, iż spektakl ten



Foto: R. Dudley

należy do najciekawszych inscenizacji obecnego sezonu teatralnego, a także zajmie należne miejsce wśród inscenizacji tej arcykomedii w Polsce.

## „Diabelstwa” w Teatrze Dramatycznym

Ten zaskakujący czy może nieco szokujący tytuł znajduje się od końca marca na afiszu teatralnym warszawskiego Teatru Dramatycznego. Chodzi tutaj o przedstawienie sztuki czy raczej widowiska, którego twórcą jest włoski teoretyk i praktyk teatralny **Aleksander Fersen**.

Fersen jest jednym z najwybitniejszych współczesnych reprezentantów włoskiego teatru. Jest aktorem, reżyserem, inscenizatorem i dramaturgiem. Znany jest także w wielu krajach europejskich, m. in. wślawił się szeregiem swoich inscenizacji Szekspira, Moliera, Goldoniego, Dürenmatta i wielu współczesnych dramaturgów na scenach włoskich.

Widowisko „Diabelstwa” jest swojego rodzaju teatrem autorskim. Ten filmowy termin odnosi się do niego dlatego, iż jego autorem, reżyserem i inscenizatorem jest ten sam człowiek. Sztuka ta wystawiona została po raz pierwszy we Włoszech w 1967 r. Obecnie jej autor wystawił ją w war-

szawskim Teatrze Dramatycznym. Rzecz jest także interesująca o tyle, iż matka autora była Polką, a on sam mówi świetnie po polsku.

Poszczególne części przedstawienia składają się więc z krótkich scenek czy obrazków przedstawiających różne wcielenie zła według ludowych wierzeń. Otwiera je świetny „monolog o wilkołaku” przewybornie opowiedziany przez Tadeusza Bartosika.

Następnie mamy przepiękną starochińską przypowieść o dwóch przyjaciółach wciąganych przez ciemne moce, które poddają próbie ich przyjaźni i koleżeństwo. Tekst do tej opowieści zaczerpnięty jest ze zbioru opowiadań dawnych misjonarzy europejskich przebywających w państwie Środka. Następny obrazek, to sycylijska opowieść ludowa o trudnej pracy rybaków, a także wierzeniach, o tym jak diabeł korzysta z tej nieobecności, by uwodzić ich żony, siad zamęt i zamieszanie w ich domach. Aktorzy śpiewają piękne pieśni sycylijskie, wprowadzając nas w klimat pięknej ludowej muzyki. Są tam także scenki z wierzeń ludowych południowoamerykańskich, hiszpańskich i polskich. Obrazek polski w oparciu o komedię rybałtowską napisała Halina Dobrowolska, która wykazała wiele talentu, jako tłumaczka i adaptatorka całości, a także aktorka biorąca udział w tym przedstawieniu.

Widowisko jest niezwykle pięknie skomponowane i wyreżyserowane. Koncepcja jego wywodzi się z teatru ubogiego, gdzie aktorzy opowiadając te diabelskie historie i sztuczki, sami jakby wyczarowują różnorodne postaci, o dużej sugestywności. Pobudzają bardzo wyobraźnię widza i starają się przy pomocy niewielkich środków plastycznych i skąpych kostiumów i rekwizytów przekazać najwięcej. Walnie do tego przyczynia się niezwykle oszczędna, ale maksymalnie funkcjonalna scenografia Ireny Burke.

Wiele w tym przedstawieniu jest prawdziwej, dobrej muzyki opartej na bogatych motywach ludowych różnych kręgów kulturowych. Szczególnie pięknie kończy się np. ostatni obrazek „Księgi Hioba” z przepiękną pieśnią w wykonaniu Borzysławy Kapicy i chóralnym akompaniamentem pozostałych aktorów biorących udział w przedstawieniu. Wszystko to oparte jest na świetnej robocie inscenizatorskiej, której mistrzostwo widać w każdej scenie, w każdym najmniejszym obrazku.

Spośród sporej grupy aktorów biorących udział w tym widowisku, wymienić należy Józefa Nowaka — zmieniającego się w każdym obrazku, to w hiszpańskiego, to włoskiego, to znów meksykańskiego diabła, Tadeusza Bartosika — głównego opowiadacza i animatora, Mirosławę Krajewską — etatową uwodicielkę, także w międzynarodowym wcieleniu, Barbarę Horawiankę, Barbarę Klimkiewicz, Franciszka Pieckę, Mieczysława Voita, Zygmunta Kęstowicza, Wojciecha Durysza, Jerzego Zelnika.

JAN OST